

Od redakcji

W poniedziałek 9 marca 2020 roku rozmawiałem w Collegium Historicum z kilkoma osobami, w tym z kolegą, który właśnie wrócił z ogarnianych pandemią Niemiec. Czyjaś ironiczna uwaga, że może z ostrożności nie powinniśmy mu podawać ręki, została przyjęta z wesołością. Jednak niemal z każdą godziną sytuacja stawała się coraz poważniejsza, a gdy w najbliższy czwartek zmarła pierwsza w Polsce osoba zarażona COVID-19, mieszkanka podpoznańskiego suburbium, zdecydowanie przestało nam być do śmiechu. Tak oto do naszego względnie uporządkowanego i stabilnego świata wkroczyła historia z całą swą zaskakującą nieprzewidywalnością, burzącą wszelkie dotychczasowe pewniki, a przede wszystkim zamazującą obraz nie tylko dalszej, ale i bardzo bliskiej przyszłości. Dotyczyło to także przygotowania tego numeru „Kroniki”. Pomysł pojawił się w trakcie zeszłorocznego lockdownu, gdy zdawało się, że do jesieni poradzimy sobie z epidemią, a my na wiosnę 2021 roku wydamy tom będący podsumowaniem tego, co się stało. Tymczasem o żadnych podsumowaniach nie mogło być mowy. Gdy w marcu–kwietniu tego roku nasi autorzy przesyłali zamówione teksty, walczyliśmy z trzecią falą pandemii, liczba rejestrowanych zachorowań szybkowała w kierunku 30 tys., a liczba zmarłych wynosiła kilkaset dziennie. 13 czerwca, gdy piszę ten tekst, podano liczbę 227 zachorowań, 7 osób zmarło. Rośnie w nas nadzieja, ale czy możemy być pewni, co się przydarzy za kilka miesięcy? Pandemia nauczyła nas przecież ostrożności w prognozach i planach, podobnie jak odkażania rąk, rozpoznawania po oczach nastroju rozmówcy w maseczce czy obsługi komunikatorów internetowych.

Doświadczenie pandemii COVID-19 miało jeszcze inny, choć może nieoczywisty sens edukacyjny, przypominało mianowicie, iż w poprzednich wiekach epidemie były niejako stałym elementem życia miejskiego, nawracającym co kilka lat i dziesiątkującym ówczesne zbiorowości. Dotyczyło to również Poznania, o czym jeszcze zbyt mało wiemy. Jak zwykle więc „Kronika” jako pierwsza przystąpiła do zmierzenia się z tym tematem. W efekcie nasz czytelnik otrzymuje swoisty przegląd zagadnienia „zaraza w dziejach Poznania”, co pozwoli mu na spojrzenie na własne pandemiczne doświadczenie z historycznym dystansem. Pierwsza część tomu dotyczy okresu staropolskiego, z rozległym syntetycznym zarysem epidemicznych dziejów naszego miasta, tekstami sygnalizującymi obyczajowość czasów zarazy oraz zapomniany pomnik

upamiętniający jedną z nich. Szczególnym wydarzeniem jest publikacja akt procesu grabarzy oskarżonych w 1709 roku o szerzenie epidemii. Zdecydowaliśmy się nie modernizować nazbyt i nie skracać tego szczególnego świadectwa dramatu, jaki się wówczas rozegrał w naszym mieście, co będzie może wymagało lektury uważnej, ale przecież ogromnie poruszającej. Kilka tekstów dotyczy wieku XIX, budując wyrazisty obraz poznańskiego społeczeństwa nękanego przez kolejne fale przywleczonej z Rosji cholery. Przypominając zbyt słabo znaną hiszpankę w 1918 roku, proponujemy lekturę ówczesnych, dość znajomo brzmiących zaleceń higienicznych poznańskich specjalistów. Część historyczną zamyka artykuł dotyczący przezwyciężenia ogromnych problemów epidemicznych, z jakimi borykało się miasto po zakończeniu II wojny światowej.

Oczywiście nie mogło zabraknąć tekstów na temat „naszej” pandemii, czemu poświęcona jest ostatnia część publikacji. Jak się okazało, nie było łatwo zrealizować związane z tym zamierzenia redakcji. Najbardziej traumatyczne doświadczenia wynikające z pandemii jeszcze nie dawały się opowiedzieć, a do tego przygotowanie numeru przypadło na czas, w którym przedstawiciele służb zwalczających pandemię, zamiast pisać artykuły czy dawać wywiady, musieli wzmoczyć swe wysiłki na rzecz chorych. Skoncentrowaliśmy się zatem na kilku istotnych obszarach poznańskiego doświadczenia ostatniego roku. Nasz czytelnik otrzymuje więc relację o działalności służb medycznych na pierwszej linii walki z COVID-19, budzący otuchę tekst pokazujący osiągnięcia poznańskich naukowców z PAN, pracujących nad specyfikami pozwalającymi na rozpoznanie i zwalczanie choroby, a z innej strony – krótki materiał o życiu religijnym w tym szczególnym czasie. Publikujemy też materiały poświęcone ważnym poznańskim instytucjom kultury, które mimo ogromnych trudności poradziły sobie z nową sytuacją, wyzwalając wielkie pokłady energii i innowacyjności. Kolejny zbiór artykułów, niekiedy bardzo osobistych, związany jest z edukacją i zdalnym nauczaniem, co stanowiło jedno z najbardziej charakterystycznych doświadczeń minionego roku. Na koniec zamieszczamy artykuł o branży informatyczno-reklamowej, która bynajmniej na zarazie nie straciła, zwracający także naszą uwagę na ewidentny przełom informatyzacyjny, jaki – z konieczności – dokonał się w naszym społeczeństwie.

Powszechność pandemii wywoła zapewne masowość relacji i opracowań. Dokładamy do tego i naszą cegiełkę, wzbogacając ją historyczną perspektywą, a nade wszystko nadzieją, że wydanie naszego numeru zbiegnie się z ostatnimi akordami nękającego nas paskudztwa. Czytajcie nas w dobrym zdrowiu!

Przemysław Matusik